

# Swiernalis, Kolekcja piękności

Spotkamy się kiedyś na dworcu.  
Widziałem już to w snach i wywróżyłem w kartach.  
Miniemy się tak po prostu.  
Wtedy Ty poczujesz smród, a ja Twój słodki zapach.  
Odwrócisz się i spojrzysz z góry.  
Ja udam, że pod kapeluszem swoją twarz schowałem.  
Przeszyje Ciebie dreszcz.  
Bo nie wiesz czy zauważyłem, czy Cię nie poznałem.  
I zaczniesz szybko biec.  
Jak szybko biegły chwile, gdy szczęście czas odmierzał.  
I jakoś Tobie uda się, w ostatniej chwili wskoczyć w pociąg, kiedy już odjeżdża.

Ja splunę.  
Bo w takiej samotności ludzie plują jak na filmach,  
które puszczałaś mi,  
gdy na Twym ciele zostawiałem ślady wina.  
Kiedy Cię przeszywał dreszcz.  
Kiedy Cię przeszywał dreszcz.

W żółtym świetle jarzeniówek, gdzie nie widać Twoich ust, które drżą, gdy kłamiesz, a może nie wi

Jak dziecko w pierwszym dniu na świecie,  
kiedy ból serca nadaje życiu rytm.  
Oddycham, choć boli,  
gdy oddech już złapię,  
i płaczę, choć nie wiem do czego służą łzy.  
I śmieję się głośno, bo śmiać się potrafię,  
jak bać się samotności,  
potrafisz tylko Ty.